

Mohandas Karamchand GANDHI

(ur. 2 października 1869, zm. 30 stycznia 1948)

1. Charakterystyka:

Polityczny i duchowy przywódca indyjskiego ruchu narodowyzwoleńczego, prawnik, pisarz i filozof, propagator idei biernego oporu, twórca gandyzmu. Skutecznie walczył o poprawę statusu mniejszości hinduskiej pod hasłem *satjagrahy* (siła prawdy, miłości), oznaczającym domaganie się słusznych praw, opór wobec niesprawiedliwości bez stosowania przemocy, życzliwość wobec przeciwnika i zgodę na cierpienie. Zawsze bezwzględnie wierny wyznawanemu systemowi etycznemu, wielokrotnie więziony, zyskał tytuł Mahatmy, czyli Wielkiego Duchem. Przewodził w Indyjskim Kongresie Narodowym oraz uczestniczył w negocjacjach niepodległościowych, w wyniku których 15 sierpnia 1947 roku został proklamowany akt niepodległości Indii. Zastrzelony w Delhi. Do najważniejszych jego prac należą: *Freedom's Battle* (1922), *India's Case for Swaraj. Writings and Speeches 1931-32* (1932), *Autobiografia* (1958).

2. Idee:

a) *satjagraha*

„Wydarzenia w Johannesburgu układały się tak, jak gdyby okres mojego «samooczyszczenia» miał poprzedzić narodziny akcji znanej pod nazwą *satjagraha*. [...] Sama zasada nosząca nazwę *satjagraha* powstała zanim wynaleziono dla niej tę nazwę. Kiedy się zrodziła, nie potrafiłem nawet określić, czym jest właściwie. W Gudźaracie dla określenia tego pojęcia posługujemy się angielskim terminem «bierny opór». Kiedy na pewnym zebraniu Europejczyków doszedłem do wniosku, że określenie «bierny opór» może być zrozumiane w zbyt ograniczonym sensie, jako broń ludzi słabych, że może nosić cechy nienawiści lub

że w ostatecznym wyniku mogłoby znaleźć swój wyraz nawet w aktach przemocy, poczułem się zmuszony zaoponować przeciwko takiemu określeniu przyświecającej nam zasady i wyjaśniłem istotny charakter ruchu, który ogarnął Hindusów. Było rzeczą oczywistą, że Hindusi sami muszą wynaleźć nowe słowo, które wyrażałoby sens podjętej przez nich walki. [...] Wreszcie Maganial wymyślił nowe słowo: *sadagrha* (*sat* – prawda, *agraha* – niezłomność) ... by jednak uczynić to słowo bardziej zrozumiałym, zmieniłem je na *satjagraha*, które od tej pory w języku gudzarati stało się synonimem naszej walki. Dzieje tej walki to historia lat mego życia, które spędziłem w Południowej Afryce, a zwłaszcza historia moich poszukiwań na drodze poznania prawdy, jakie przeprowadziłem w tej części świata. [...]

Ja uświadamiam mój naród. Uważam za swój obowiązek pouczyć go o wszystkich prawnych środkach, za pomocą których może zwalczać wyrządzane mu krzywdy. Naród, który pragnie odzyskać niepodległość, powinien znać wszelkie środki prowadzące do wolności. Zazwyczaj sięga się do gwałtu jako ostatniego środka działania. *Satjagraha* natomiast jest bronią, która nie ma nic wspólnego z gwałtem. Uważam za swój obowiązek wyjaśnić, jak należy się nią posługiwać i do jakich granic. Nie wątpię, że rząd brytyjski jest rządem silnym, ale jednocześnie nie mam wątpliwości, że akcja *satjagrahy* jest bardzo radykalnym środkiem działania. [...]

Mówiłem cały czas o obowiązku nieposługiwania się gwałtem oraz o granicach, jakie wyznacza akcja *satjagrahy*, przy czym powiedziałem: *Satjagraha* jest zasadniczo bronią ludzi prawych. *Satjagraha* wzywa do nieposługiwania się gwałtem i przemocą i jeżeli ludność nie będzie stosowała się do tego wyzwania zarówno w myślach, jak słowach i czynach, będę musiał zrezygnować z prowadzenia tej akcji”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*, tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 360, 429 i 521)

b) niewyrządzanie zła

„Każdy z nas był zdania, że wojna jest czymś niemoralnym. [...] zdawałem sobie jak najwyraźniej sprawę, że udział w wojnie nie może pozostawać w zgodzie z zasadami *ahinsy*, ale nie zawsze człowiek potrafi sobie jasno uprzytomnić, na czym polega jego obowiązek. [...] Człowiek, który złożył śluby *ahinsy*, czyli nieczynienia nikomu zła, pozostaje w zgodzie ze swą wiarą, jeżeli pobudką jego postępowania jest współczucie, jeżeli czyni wszystko, co jest w jego mocy, by uniknąć zgładzenia najdrobniejszego nawet stworzenia, i jeżeli usiłuje ocalić je od zguby. Tym samym nieustannie dąży on do wyzwolenia się ze śmiertelnego przymusu, jaki niesie ze sobą *hinsa* (unicestwienie życia). Uczucie litości i panowania nad sobą będzie w nim nieustannie wzrastało, a przecież nigdy nie zdoła się całkowicie uwolnić od tego, by nie popełniać *hinsy*, czyli nie być tym, który unicestwia życie, szerzy zglądę. I oto dlatego właśnie, że wyznawanie zasad *ahinsy* polega na stosowaniu jednakiej miary do każdego życia, błąd popełniony przez jednego człowieka nie może nie obarczać winą wszystkich ludzi, a tym samym człowiek nie może całkowicie wyzwolić się od *hinsy* (mimowolnego wyrządzania zła). Tak długo, jak człowiek jest członkiem społeczeństwa, musi brać udział w wyrządzaniu zła – co samo istnienie społeczeństwa pociąga za sobą. Gdy dwa narody zaczynają walczyć, obowiązkiem człowieka wyznającego zasady *ahinsy* jest powstrzymać wojnę. Człowiek, który nie dorósł do tego zadania lub który nie rozporządza dostateczną siłą, by móc powstrzymać wojnę, może nawet wziąć w niej czynny udział, usiłując tym samym z całej duszy uwolnić siebie, swój kraj i cały świat od pożogi wojennej.

Liczyłem na to, że przy pomocy Imperium Brytyjskiego uda mi się poprawić zarówno moją własną sytuację, jak i mego narodu”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*, tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 394)

b) odmowa współdziałania

„Przybyłem przecież nie po to, by wygłosić poprawne przemówienie w bezbłędnym i gładkim języku urdu muzułmanów z Delhi, lecz by przedstawić zebranim moje poglądy, przemawiając takim łamanym językiem hindi, na jaki mnie było stać. I to mi się udało. Ten więc przekonał mnie, że język hindi – urdu może być czymś w rodzaju «lingua franca» dla całych Indii. Gdybym przemawiał po angielsku, z pewnością nie wywarłbym na słuchaczach tego wrażenia, które udało mi się uzyskać, a *maulana* nie zrezygnowałby z wygłoszenia swojej repliki. Zresztą – gdyby ją wygłosił, mógłbym skutecznie odpowiedzieć. Nie mogłem jednak znaleźć odpowiedniego wyrazu – bądź w języku hindi, bądź w urdu – dla sprecyzowania nowej idei i to mnie krępowało. W końcu użyłem określenia «odmowa współdziałania». Na tym właśnie zebraniu użyłem go po raz pierwszy

W czasie wygłaszania przemówienia przez *maulanę* odniosłem wrażenie, że nie bardzo wypada, by on, który współpracował z rządem w tylu wypadkach, miał mówić o odmowie współpracy z nim, kiedy użycie siły zbrojnej było albo niemożliwe, albo niepożądane. Moim zdaniem, jedyną formą przeciwstawienia się rządowi było przerwanie wszelkiej współpracy z nim. Wtedy właśnie wpadłem na to słowo «odmowa współdziałania». Nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z wszystkich możliwości stosowania go i nie wdawałem się w szczegóły. Powiedziałem po prostu: – Muzułmanie uchwalili bardzo doniosłą rezolucję. Jeżeli warunki pokoju będą dla nich niekorzystne – przed czym uchowaj nas, Boże! – zaprzestaną wszelkiej współpracy z rządem. Jest to niezaprzeczalne prawo przysługujące narodowi. Nikt nas nie zmusza do tego, byśmy zachowali nadane nam przez rząd tytuły i odznaczenia lub byśmy w dalszym ciągu pełnili służbę na rzecz rządu. Jeżeli w tak ważnej sprawie, jaką jest zagadnienie kalifatu, rząd nas oszuka, nie możemy postąpić inaczej, jak tylko odmówić współdziałania z nim. W każdym razie przysługuje nam prawo odmówienia współdziałania z rządem, który zawiódł nasze nadzieje”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*, tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 536)

c) swaradź – autonomia

„W statucie, stanowiącym rodzaj konstytucji dla Kongresu, a proponowanym przeze mnie, ostatecznym celem Kongresu miało być osiągnięcie *swaradżu*, czyli niezawisłości – o ile to możliwe – w ramach Imperium Brytyjskiego i poza nim, jeżeli to okazałoby się konieczne. [...] Jestem przeświadczony, że gdyby statut był wykonywany uczciwie, rozumnie i z dużym zapałem, mógłby stać się skutecznym instrumentem uświadczenia szerokich mas, a sama jego realizacja mogłaby nam przynieść *swaradź* – niezawisłość”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*, tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 557)

e) reprezentacja

„Uważałem za absolutnie błędny pogląd, jakoby większa liczba delegatów mogła w jakikolwiek sposób być pomocna Kongresowi w jego pracach lub że zachowanie tego warunku jest zgodne z postulatami demokracji. 1500 delegatów szczerze oddanych sprawie ludu, rozsądnych i prawych może pewnego dnia odegrać rolę bardziej pewnych obrońców demokracji aniżeli 6000 nieodpowiedzialnych ludzi, wybranych nie wiadomo w jaki sposób. By skutecznie bronić demokracji, lud musi posiadać głębokie poczucie niezawisłości i godności własnej i na swoich przedstawicieli wybierać jedynie tych, którzy na to zasługują”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*,
tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 556)

f) prawda

„Prawda jest naczelną zasadą, skupiającą w sobie inne, liczne zasady. Tego rodzaju Prawda polega nie tylko na wierności prawdzie w słowach, lecz również w myślach i dotyczy nie tylko względnej prawdy, tak jak my ją rozumiemy, lecz Prawdy Absolutnej, Zasad Odwiecznych, czyli pojęcia Boga. [...]

Człowiek poszukujący Prawdy winien być skromniejszy od pyłu zaścielającego ziemię. Życie potrafi skruszyć proch pod jego stopami na drobniejszy pyłek, lecz poszukiwacz Prawdy sam winien być tak skromny, że nawet ów pył jest w stanie go skruszyć. Tylko wtedy i dopiero wtedy dostrzeże on Prawdę. [...]

Bez ustanku przyświecała mi jedna wiara, że moje słowa pozwolą uwierzyć w Prawdę i *ahinsę* tym, którzy do tego dążą. Jestem jak najgłębiej przekonany, że nie ma innego Boga ponad Prawdę. Jeżeli każda kartka tej książki nie przemawiała do czytelnika, że jedynym sposobem poznania prawdy jest *ahinsa*, wtedy musiałbym uznać całą tę pisaninę za daremny wysiłek. [...] Te niewielkie, zaledwie przelotne przebłyski Prawdy, jakie dane mi było poznać, nie są w stanie dać wyobrażenia o niedającym się wyobrazić blasku, który bił od Niej, a jest po tysiącokroć razy potężniejszy od promieni słońca, oglądanego przez nas codziennie. To, co udało mi się pochwycić, było zaledwie słabym promykiem potężnej światłości. Mogę jednak – po wszystkich moich poszukiwaniach i doświadczeniach – powiedzieć, że całkowite poznanie Prawdy jest możliwe jedynie po całkowitym osiągnięciu *ahinsy*. By stanąć twarzą w twarz z Prawdą – wszechobecną i wszechprzekonującą – trzeba nosić w sobie miłość dla najmniejszego stworzenia żyjącego na świecie. Dla człowieka, który do tego dąży, żadna dziedzina naszego życia nie może być obcą. Oto dlatego moja wiara w Prawdę popchnęła mnie w kierunku polityki. Bez najmniejszego wahania – a przecież z całą skromnością, mogę powiedzieć, że ci, co twierdzą, jakoby religia nie miała nic wspólnego z polityką, nie wiedzą, czym jest religia”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*,
tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 10-11 i 558-559)

g) samooczyszczenie

„Nie sposób wczuć się w duszę każdej żyjącej na świecie istoty bez samooczyszczenia. Bez niego przestrzeganie reguł *ahinsy* musi pozostać czczym snem. Człowiek, którego serce nie jest czyste, nigdy nie będzie zdolny do poznania Wszchemocnego. Oczyszczenie się więc winno oznaczać dochowanie wiary czystości na wszystkich ścieżkach ducha, a że ono udziela się z łatwością innym, więc też indywidualne samooczyszczenie w sposób nieunikniony doprowadza do tego samego całe otoczenie. Droga do tego wiodąca jest trudna i skromna. By osiągnąć stan całkowitego oczyszczenia, trzeba osiągnąć je również w myślach, w mowie, w czynach, trzeba się wznieść ponad zwalczające się nawzajem nurty miłości i nienawiści, przywiązania i odrazy. Wiem, że nie osiągnąłem jeszcze tej potrójnej czystości, mimo iż nie przestaję dążyć do niej. Oto dlaczego pochwały tego świata nie czynią na mnie żadnego wrażenia, przeciwnie: często sprawiają mi przykrość. Przewycięzenie utajonych namiętności wydaje mi się niekiedy czymś znacznie trudniejszym aniżeli podbój świata za pomocą oręża. [...] Dopóki człowiek z własnej woli sam nie zrówna się z innymi bratanymi mu istotami, nie ma dla niego zbawienia. *Ahinsa* jest najdalej posuniętą granicą pokory”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*,
tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 559-560)

h) przestrzegania prawa

„Zanim ktoś stanie się zdolny do wzięcia udziału w stawianiu biernego oporu, musi umieć okazywać dobrowolne i pełne szacunku posłuszeństwo wobec praw ustanowionych przez państwo. Przeważnie jesteśmy posłuszni prawu z obawy przed karą za jego naruszenie i można to nawet uważać za wskazane w odniesieniu do tych praw, które nie dotyczą zasad etycznych. [...] Tego rodzaju uległość nie ma nic wspólnego z dobrowolnym i spontanicznym posłuszeństwem, jakiego wymaga *satjagraha*. Uczestnik akcji *satjagraha* podporządkowuje się prawom rządzącym społeczeństwem w sposób inteligentny i dobrowolny, uważa to bowiem za swój święty obowiązek. Dopiero gdy ktoś potrafi najskrupulatniej podporządkować się tym prawom, jest w stanie ocenić, które przepisy są słuszne i sprawiedliwe, a których za takie nie można uważać. Dopiero wtedy w pewnych określonych okolicznościach zdobywa prawo stawiania biernego oporu pewnym określonym przepisom prawnym”.

(M. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*,
tłum. J. Brodzki, Warszawa 1974, s. 523-524)

3. Interpretacje:

a) gandyzm

Według Janusza Justyńskiego, trudno jest klasyfikować gandyzm w ramach tradycyjnych pojęć, ponieważ będąc nowym spojrzeniem na problematykę społeczno-polityczną, wykracza on poza ramy przyjętych kategorii politycznych. „Odwołując

się niejednokrotnie do ideologii takich myślicieli jak Rousseau, Thoreau, Ruskin i Tołstoj, czerpał z nich jedynie warstwę pojęciową i uzasadnienia, inspiracja – zdaniem Justyńskiego – płynęła jednak zawsze z tradycji indyjskiej oraz realiów indyjskiego życia¹. Za najwartościowsze i trwałe elementy ideologii Gandhiego uznał Justyński krytykę parlamentaryzmu i demokracji burżuazyjnej, krytykę imperialnej teorii narodu, nacjonalizmu i rasizmu oraz ocenę brytyjskiego prawa kolonialnego. Jego zdaniem, punktem wyjściowym rozważań Gandhiego na temat parlamentaryzmu była koncepcja wolności, będąca podwaliną demokracji i „gwarancją pełnego fizycznego i duchowego rozwoju człowieka”². Justyński zwrócił także uwagę na zaskakującą „wnikliwość i trafność krytycznej oceny istniejących struktur politycznych wobec pewnej nieporadności Gandhiego przy konstruowaniu modelu alternatywnego”³.

b) etyka

Zdaniem Iji Lazari-Pawłowskiej, Gandhi prowadził swoją działalność w dwóch kierunkach: „politycznego i gospodarczego usamodzielnienia kraju oraz wprowadzenia reform społecznych”, jednocześnie „walczył z nędzą i głodem, brał w obronę pariasa, dążył do upowszechnienia oświaty, podniesienia warunków zdrowotnych i sanitarnych, do skrócenia dnia pracy robotnika, równouprawnienia kobiet, poprawy sytuacji wdów, do zniesienia małżeństw dziecięcych, a wszystko, co czynił, podyktowane było motywami moralnymi”⁴. Trzy głoszone przez niego postulaty: *ahimsy* (życzliwości), równości (sprawiedliwości egalitarnej) i ascetyzmu – to według Pawłowskiej – najważniejsze tendencje obecne w jego etyce, którym podporządkowywał zasady szczegółowe. W jego życiu, będącym nieustannym poszukiwaniem prawdy, „nie było niemal wcale rozbieżności między głoszonymi przez niego zasadami a jego własnym postępowaniem, między programem a praktyką”⁵.

Pojęcia kluczowe:

- etyka,
- walka polityczna,
- zdecentralizowane państwo,
- odmowa współdziałania.

Małgorzata Kiwior-Filo

¹ J. Justyński, *Państwo i prawo w ideologii M.K. Gandhiego*, Toruń 1975, s. 153.

² *Ibidem*, s. 42.

³ *Ibidem*, s. 152-153.

⁴ I. Lazari-Pawłowska, *Etyka Gandhiego*, Warszawa 1965, s. 12-13.

⁵ *Ibidem*, s. 17.